

Tymoteusz Kochan

Rewolucja - perspektywy : w poszukiwaniu rewolucyjnego proletariatu

Nowa Krytyka 29, 193-203

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tymoteusz Kochan
Uniwersytet Szczeciński

Rewolucja – perspektywy W poszukiwaniu rewolucyjnego proletariatu

Słowa kluczowe: rewolucja, proletariat rewokucyjny, marksizm, socjalizm, imperializm, ideologia, siła robocza, świadomość klasowa

I

Współczesność pełna jest rewolucji. Rewolucja potrafi występować pod przybraniem groźby, pod przybraniem atrakcji, jako obietnica... Jednym słowem – jest wszędzie. Dziś każdy pragnie mieć swoją rewolucję, swój – można rzec – nowy początek i wielkie otwarcie. Rewolucja stała się bowiem w popkulturze tożsama z wizją przewrotu, ale i z wizją nadejścia nowego, z wizją realizacji dziejowego postępu. Nikogo z nas nie dziwi też specjalnie rosnąca popularność pojęcia rewolucji w czasach kryzysu gospodarczego. Rewolucja jest na ustach wszystkich i – co interesujące – mimo wielu negatywnych konotacji sama w sobie pozostaje nadal pojęciem pozytywnym i jednocześnie pożądanym. Jest to pojęcie, o którego zawłaszczenie na rzecz swojej ideologii zabiega wielu.

W teorii Karola Marksa i w obrębie marksizmu rewolucja zajmuje miejsce szczególne. To właśnie rewolucja, czy też raczej akt rewolucyjny, ma być tym impulsem, w wyniku którego jedna formacja społeczna – kapitalizm – zakończy swój żywot, by narodzić się mogła druga, nowa, czyli socjalizm. Akt rewolucyjny jest dla Marksa nie tylko wydarzeniem pożądanym, ale przede wszystkim

kulminacją procesu walki klas i momentem, w którym zapadają rozstrzygnięcia kluczowe dla rozwoju społeczeństw.

Nie będę się jednak w tym miejscu szczegółowo zajmował omawianiem rewolucji w teorii samego Karola Marksa, podejmę za to próbę punktowej analizy teoretycznej pojęcia rewolucji i ewolucji jej znaczenia. Przedmiotem zainteresowań będzie stosunek współczesnych do marksowskiego pojęcia rewolucji, natomiast w dalszej części artykułu będę także usiłował wskazać faktyczny (teraźniejszy) podmiot rewolucji.

Koniec realnego socjalizmu i upadek bloku wschodniego to jednocześnie koniec planów rewolucyjnych usiłujących być kontynuatorami poprzednich, historycznych rewolucji. Nastąpił prawdziwy koniec historii, przynajmniej w obrębie teorii i praktyki ruchu robotniczego. Rewolucja, która dla Karola Marksa doprowadzić miała do upadku kapitalizmu i transformacji socjalistycznej, przestała praktycznie funkcjonować pod tą postacią w teoretycznej, a co za tym idzie, i w społecznej świadomości krajów zachodnich. Nowoczesne projekty rewolucyjne próbują więc, ponad wszystko, zerwać ciągłość walki klasy robotniczej i zaistnieć poprzez przedstawienie zupełnie już nowej treści rewolucyjnej. Życie w Horkheimerowskim „kapitalizmie »niestety« ustabilizowanym”¹ całkowicie odmieniło dotychczasowe, marksistowskie znaczenie i sens rewolucji. Perspektywy rewolucji uległy wielkim przemianom – a przemiany te dokonały się na czterech podstawowych poziomach teoretycznych, które zostaną tu opisane. Oto one.

II

Po pierwsze przemianie uległa charakterystyka typów własności. W efekcie inwazji zindywidualizowanej, kapitalistycznej świadomości porzucono wszystko, co realnie i rzeczywiście może stanowić formę własności zbiorowej. Idealistycznemu skażeniu uległy wszystkie pojęcia powiązane z instytucjami, szczególnie w odniesieniu do państwa. Nowoczesne koncepcje postulują więc zniesienie własności prywatnej i przy okazji wszelkich form nadzoru nad własnością, którą idealistycznie powierzają one nieokreślonemu, czyli „masom”, „ludowi”, „wielości”.

¹ M. Horkheimer, *Zmierzch. Notatki z Niemiec 1931–1934*, przeł. H. Walentowicz, Warszawa 2002, s. 110.

Na tę potrzebę stworzono także całkowicie nową klasę społeczną – której powstania Marks nie spodziewał się w swych najśmielszych marzeniach. Mowa oczywiście o biurokracji, która stała się słowem kluczem pozwalającym niemal z miejsca odrzucić każdą zinstytucjonalizowaną, a więc i rzeczywistą, formę gospodarowania własnością. Zmyślność tej figury zezwala na przekierowanie całej uwagi z debaty nad korzystaniem ze środków produkcji na debatę o panowaniu nad środkami produkcji. Czy uspołecznienie polega na podziale maszyn fabrycznych na sto lub tysiąc (w zależności od liczby robotników) części? Czy socjalistyczna lub komunistyczna fabryka oznacza porzucenie kierowniczych stanowisk? Nie.

Tak silnie obecny lęk przed biurokracją to w istocie zakamuflowany – związany *stricte* z indywidualistyczną, kapitalistyczną świadomością – lęk przed burżujem – tego jednak już w postkapitalistycznych formacjach po prostu nie ma, znika on wraz z likwidacją prywatnej własności i wobec tego to, co w kapitalizmie mogłoby być burżuazyjnym zachowaniem, w socjalizmie staje się zwyczajnie zwalczanym przestępstwem. Co więc kryje się za ‘demoniczną biurokracją’? Krytyka wszelkiej racjonalnej instytucjonalności i efektywnego zarządzania, nosząca maskę walki ze złodziejstwem lub pasożytnictwem elit.

Kolejną i bardziej oczywistą wizją, która ingeruje w tym miejscu w markowską wizję państwa robotniczego, jest perspektywa lumpenproletariatu i pochodząca od niego niechęć do wszelkiej władzy. Perspektywa rewolucji przez pryzmat tak zmodyfikowanego pojęcia własności staje się więc nie przejściem od jednego do drugiego typu gospodarki, lecz wizją zbawienia lub raczej – permanentnego chaosu, wizją niemożliwego.

Drugim poziomem, na którym teoria rewolucji uległa modyfikacji, jest definicja podmiotu rewolucyjnego. Dla Karola Marksa podmiotem tym byli oczywiście robotnicy, czyli pracownicy najemni, zmuszani do sprzedaży swojej siły roboczej na kapitalistycznym rynku pracy. W swojej analizie rozwoju sił wytwórczych Marks szczególną wręcz uwagę zwraca na rolę podmiotowej klasy robotniczej. Rewolucja to dla Marksa przede wszystkim rezultat walki świadomej swe go celu klasy robotniczej, nie można bowiem – jak to robią niektórzy marksiści – z samej tylko wiedzy o prawach rozwoju ekonomicznego przewidzieć zmianę całej formacji społecznej.

Precyzyjnie na ten temat wypowiada się Oskar Lange:

[...] historia poszczególnych społeczeństw kończyła się upadkiem sił wytwórczych, cywilizacji i kultury, albo też zastojem, spowodowanym tym, że klasa broniąca starych stosunków była na tyle silna, a klasy dążące do ich zmiany na tyle słabe i pozbawione wyraźnej świadomości celu społecznego, że nie nastąpiła zwycięska rewolucja [...]².

Naiwny determinizm objawia się dziś także w przekonaniu, że klasa robotnicza sama z siebie ma wiedzę dotyczącą zachowania najwłaściwszego w danych warunkach społecznych. Jednakże klasa robotnicza jest dziś, w zglobalizowanej rzeczywistości, wyraźnie podzielona. Prorocy, którzy – widząc beczynność zachodniej klasy robotniczej – szukają innego podmiotu rewolucyjnego, natrafiają na takie grupy, jak internauci czy naukowcy... Nie chcą oni jednak podjąć kwestii dla rewolucji kluczowej, czyli tematu bierności i antyrewolucyjności europejskich robotników – a to przecież oni są, zgodnie z literą marksizmu, podmiotową i prawdziwie sprawczą siłą w procesie rewolucyjnym.

Bierność ta widoczna jest na każdym kroku. Klęska ugrupowań socjalistycznych w Europie nie ominęła żadnego państwa. Do czynienia mamy tu z wielką klęską socjalistycznej ideologii. Zwycięstwa ‘lewic’ stanowią pozór. Socjaliści we Francji i Anglii są obecnie tak naprawdę reprezentantami wyłącznie robotników ze swoich krajów. Jest to w istocie forma socjalizmu narodowego, miejscowo ubranego w szaty postępowego liberalizmu, lecz bezwzględnie imperialistycznego w odniesieniu do kolonii podporządkowanych krajom pierwszego świata. Kapitalizm przekupił zachodnią klasę robotniczą, oferując jej – wyłącznie! – lokalny klasowy patriotyzm, a niszcząc całkowicie wszelkie przejawy internacjonalizmu. W ten sposób zabito też rewolucję. W wypadku państw pozostających pod silnym wpływem kapitalistycznych imperiów, gdzie bieda nie pozwala na wytworzenie się narodowego, patriotycznego socjalizmu, wszelka, nawet ta pseudoklasowa świadomość ulega destrukcji i rozproszeniu – z taką sytuacją mamy dziś do czynienia w Polsce. Świadomość socjalistyczna i rewolucyjna zarazem jest niszczone, jest eliminowana. Zamiast niej społeczeństwo zostaje zaopatrzone w fałszywe świadomości zastępcze, tożsamości religijne, konserwatywne, ultra-liberalne i w fikcyjne marzenia o polepszeniu swojej egzystencji bez większego przełożenia na rzeczywistość.

² O. Lange, *Ekonomia polityczna*, Warszawa 1959, t. 1, s. 45.

Walką polityczną jest też oczywiście walka o historię. Ten, kto panuje nad historią, panuje też nad przyszłością – w wypadku interesów kapitalizmu gra toczy się przede wszystkim o pejoratywne nacechowanie wszelkich niekapitalistycznych form organizacji i metod działania. Ideologizacja pociąga za sobą antyideologizację, każdy system zawsze przedstawia siebie w opozycji do konkretnego zła. W wypadku Europy możemy zaobserwować, jak konkretne ideologie (w swej drastycznie zmodyfikowanej formie) pozostają dozwolone w państwach imperialistycznych i jednocześnie zakazane w państwach podporządkowanych imperium. ‘Socjalizm’ we Francji żyje i ma się dobrze, gdyż pozostaje ideologicznym symbolem konserwatywno-imperialistycznego zjednoczenia francuskiej klasy robotniczej. Całkowicie inaczej wygląda sytuacja na obrzeżach pierwszowiekowego imperializmu. W Polsce, czyli na półperyferiach światowego kapitalizmu, socjalizm (nawet jako pojęcie naukowe) jest tematem tabu, jest zakazany jako ideologia potencjalnie wywrotowa i dla systemu niebezpieczna. Z tej perspektywy choć częściowo zrozumieć można również skalę podejmowanych przez system wysiłków mających na celu dyskredytację tak marginalnych przecież na mapie świata państw, jak Kuba czy Białoruś. Wojna ideologiczna, w swych przejawach przypominająca konflikty symboliczne, toczy się o stawkę, którą jest eliminacja wszelkiej rzeczywistej systemowej alternatywy.

Opisany został po krótko mechanizm wymiany, w wyniku którego klasa robotnicza zamożnych kapitalistycznych państw pozbyła się rewolucyjnego bagażu, otrzymując w prezencie dostęp do najbardziej uprzywilejowanego rynku pracy i zyskując dzięki temu możliwie najbardziej w kapitalizmie korzystne warunki sprzedaży swojej siły roboczej. Taka jest prawdziwa geneza śmierci rewolucyjności i przyczyna uspienia europejskiej klasy robotniczej: zintegrowanie proletariatu z systemem kapitalizmu państwowo-monopolistycznego, o którym w *Człowieku jednowymiarowym* wspomina Herbert Marcuse.

Dla wielu współczesnych teoretyków diagnoza kondycji zachodniego proletariatu była bodźcem skłaniającym do rozpoczęcia poszukiwań innej od proletariatu, rewolucyjnej w treści swoich zamiarów grupy społecznej. Nie docenili oni przy tym jednak roli i faktycznej siły proletariatu, którą ten okazywać potrafi nie tylko burząc stosunki kapitalistyczne, ale też w przygotowanym momencie odpowiednio je wzmacniając.

Trzeci poziom teoretyczny, na którym rewolucja uległa modyfikacji, to jej skala. W ramach historycznych rozrachunków w środowiskach zachodnich rewolucjonistów zatriumfowała specyficzna, ściśle trockistowska wizja global-

nej rewolucji. Socjalizm w pojedynczym państwie został napiętnowany jako niedostateczny, szkodliwy i wytwarzający podziały, konflikty. Krytyka realnego socjalizmu to jednoczesne wejście na salony socjalizmu nierealnego. Pozostając jednak w obrębie naukowego materializmu historycznego, stwierdzić musimy, że nie jesteśmy w stanie powiedzieć, kiedy dany socjalizm jest socjalizmem jednopłaństwowym, a kiedy jest on po prostu formą pośrednią na drodze ku globalnej rewolucji. Nawet stuletnie okresy zamrożenia danego (jednopłaństwowego) socjalizmu mogą być tylko krótką pauzą na drodze do rozprzestrzenienia się rewolucyjnej fali. Wizja globalnej zmiany stała się narzędziem maskowania – a także akceptacji – lokalności kapitalizmu i lokalności kapitalistycznych stosunków.

Czwartym poziomem teoretycznym, na którym dokonała się rewizja rewolucji typu marksistowskiego, jest sam charakter socjalizmu, czyli jego jakość. Co prawda, obecnie tylko nieliczni postulują jeszcze transformację socjalistyczną, stawiając ją jako realną alternatywę kapitalizmu, ci jednak, którzy jeszcze to czynią, najczęściej robią to z pozycji swobód i jakości życia właściwych dla krajów pierwszego świata. Dążenie do socjalizmu jest mylone z dążeniem do wzbogacenia się. Tak właśnie intelektualiści zachodniej lewicy kokietują kapitalizm, markując poszukiwanie alternatywy – a w rzeczywistości poszukując nie systemowej alternatywy, ale po prostu – wyższej pensji. Poza niezwykle ważnym problemem, poziomem materialnym, przedmiotem sporu jest także kulturowy charakter socjalizmu. Ewentualny socjalizm jest nic nie wart, jeśli przy okazji nie jest automatycznie ostatecznym wyzwoleniem kobiet, wyzwoleniem przyrody, wyzwoleniem zwierząt, wyzwoleniem mniejszości seksualnych itd. Jesteśmy świadkami transformacji socjalizmu w zestaw najbardziej pociągających, ultraliberalnych swobód właściwych najbardziej zaawansowanym odmianom kapitalizmu europejskiego. Niezbędny perspektywie materializmu historycznego ostrożny relatywizm, pozwalający zachować zdrowy dystans w kwestiach kultury i obyczajowości, zastąpiony zostaje rasizmem i ksenofobią, ubranym w szatę normalizowania rzeczywistości.

Tak właśnie każdy socjalizm i każda alternatywa systemowa wobec kapitalizmu staje się fantazmatem, natomiast pragnienie tej zmiany przypomina oczekiwanie nadejścia Królestwa Niebieskiego – krainy pozbawionej wszelkich nierówności, wszelkich elementów kontroli, bez smutku, nieszczęśliwych przyjaźni i plucia na chodnik. Alternatywa tego rodzaju jest wyjątkowo wygodna dla systemu kapitalistycznego, który taką wizję ‘socjalizmu’ chętnie nawet – z ko-

rzyścią dla siebie – z własnej kieszeni dofinansowuje. Przekierowywanie energii społecznej na próby realizacji projektów nierealistycznych, za pomocą nierealistycznych środków i metod, jest idealnym systemowym środkiem zaradczym zapobiegającym narodzinom prawdziwych systemowych konkurencji.

III

Przyjrzyjmy się teraz bliżej samej naturze nowoczesnego kapitalizmu. Wyznaczenie podmiotu rewolucyjnego i wskazanie punktu zapalnego, w którym mogłaby współcześnie wybuchnąć rewolucja, to zadanie niezwykle trudne. Aby się w ogóle tego zadania podjąć, musimy mieć świadomość, z czym mamy do czynienia. Nie mamy do czynienia po prostu z kapitalizmem, lecz z jego późniejszą fazą, z imperializmem, systemem, który tak naprawdę dopiero rozpoczął swój światowy żywot.

Imperializm jest to kapitalizm w tym stadium rozwoju, kiedy ukształtowało się panowanie monopolu i kapitału finansowego, kiedy wybitnego znaczenia nabrał WYWÓZ kapitału [...]³

– tak imperializm zdefiniował Włodzimierz Lenin i wydaje się, że definicja ta zachowuje aktualność.

W imperializmie całe społeczeństwa potrafią żyć z wywożonego skądinąd kapitału. W tych społeczeństwach klasowa sprzeczność, intensywność walki klasowej maleje. W efekcie dostępu do zysków z kolonii zmienia się także i sposób organizacji pracy. Pracę w sektorze przemysłu zastępują usługi. Usługi to także nowy, odmienny sposób organizacji pracy, w którym – co bardzo istotne – wzrasta poczucie indywidualnej własności siły roboczej. W obliczu zindywidualizowania się pracowników najemnych, w obliczu triumfu świadomości indywidualistycznej zamiera zdolność organizacyjna, niknie poczucie przynależności klasowej, ginie zdolność do aktywnego, podmiotowego prowadzenia walki klasowej.

Kiedy Karol Marks tworzył perspektywę rewolucji robotniczej, czynił to na podstawie obserwacji kapitalizmów dziewiętnastowiecznych. Marksowski ‘zaawansowany’ kapitalizm był kapitalizmem organizującym pracę w miejscach pracy zbiorowej, masowej – miejsca te automatycznie tłumili poczucie indywidualnej własności siły roboczej i dzięki temu sprzyjały powstawaniu tożsamości klasowej. Głównie z tego powodu Marksa tak bardzo interesował właśnie prole-

³ W. Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, Warszawa 1950, s. 96.

tariat przemysłowy, tylko dlatego szczególną pozycję w jego analizach uzyskali robotnicy fabryczni.

W związku z powyższym dużą część marksowskich tez i analiz musimy uznać za teorię właściwą wczesnemu kapitalizmowi. Ten ‘wczesny kapitalizm’ wcale jednak nie zaginął w mrokach dziejów, nie zniknął z map świata. Uległ jednakże (i ulega ciągle) relokalizacji, zmieniło się jego położenie geograficzne. To, co kiedyś było kapitalizmem najbardziej zaawansowanym, dzisiaj jest kapitalizmem peryferyjnym i półperyferyjnym, kapitalizmem przede wszystkim trzeciego świata.

IV

Wskazując na proletariat jako rewolucyjną siłę zdolną obalić kapitalizm, Marks być może nie spodziewał się skali zdolności imperializmu do maskowania konfliktu klasowego. Imperializm nauczył się bowiem nie tylko zwiększać poczucie indywidualnej własności siły roboczej (czego kulturowym epifenomenem jest np. znak równości, jaki duża część osób w Polsce czy Europie stawia między własnością osobistą a własnością prywatną), ale nauczył się też stwarzać destrukcyjną i wyniszczającą, globalną konkurencję posiadaczy indywidualnej siły roboczej. Ta właśnie rywalizacja skłania jeden proletariat, by występował przeciwko drugiemu. Klasy robotnicze ulegają transformacji w klasy – w nadbudowie politycznej – bądź to rewolucyjne, bądź burżuazyjne. Opisywane zburzazyjnienie to nic innego jak efekt skutecznej działalności ideologicznych aparatów państwa oraz sprawnego funkcjonowania mechanizmów transferu zysków z kolonii. Obecnie ideologiczne zburzazyjnienie proletariatu ogarnęło niemal całą kulę ziemską, często również i tam, gdzie wciąż do czynienia mamy z kapitalizmem typu wczesnego.

Istnieją jednak wciąż pewne obiecujące przesłanki.

Rewolucja – można rzec – następuje za każdym razem, gdy ugruntowuje się autentyczna świadomość klasowa, gdy klasa robotnicza staje się klasą dla siebie. Powstanie świadomości klasowej nie jest zależne od niczego innego jak tylko od sposobu organizacji pracy. Sprzyjający rewolucji sposób organizacji pracy przyjąć może formę specyficzną i chwilową. Przykładem niech będzie Rosja podczas pierwszej wojny światowej, kiedy to powołani do armii chłopci i robotnicy utworzyli (jak to nazywa Jerzy Kochan⁴) klasę *ad hoc*, zdesperowaną i rewolucyjną

⁴ J. Kochan, *Studia z teorii klas społecznych*, Warszawa 2011, s. 338.

w swej treści. Wspólne położenie chłopów i robotników (w ramach zmobilizowanych armii) i antagonizm, który powstał na linii: światowy imperializm, który wywołał wojnę światową, a przymuszani do oddawania życia na niej, wyrwani ze swych domów obywatele rosyjscy – doprowadził do rewolucji i umożliwił później powstanie Rosji Radzieckiej. W zaawansowanych cywilizacyjnie i majątnych gospodarczo krajach, czyli tych, w których zarówno ideologia, jak i usługowy sposób organizacji pracy oraz efektywna eksploatacja kolonii przemawiają za ideologią burżuazyjną, jedynie potężny krach, kryzys lub wielka katastrofa wojny pozwalałyby na rozwianie ostatnich złudzeń arystokracji pracy, tylko wtedy pierwszowiejski proletariat mógłby wyrwać się z siatek zbieżności swych interesów z interesami imperialistycznej burżuazji.

Narodziny rewolucyjnej świadomości klasowej wymagają – jak już wspomniałem – konkretnego sposobu organizacji pracy oraz konkretnego momentu historycznego. Aby powstał prawdziwy rewolucyjny proletariat – w którego poszukiwania się udaliśmy – wymagane jest jednak jeszcze coś, bez czego żadna rewolucja się nie powiedzie, żaden ruch społeczny nie przerodzi się w ruch rewolucyjny. Tym czynnikiem jest instytucja, czy też raczej zawarta w niej socjalistyczna, rewolucyjna ideologia, w którą wyposażony zostać musi proletariat. Bez tego nawet słuszne żądania robotników mogą stanowić jedynie element negocjacji z imperializmem. Bez tego nawet gospodarka bliska socjalistycznej może stanowić jedynie kolejny element wyzysku innych państw i być tylko odmianą socjalizmu narodowego.

Burżuazyjnie zideologizowany proletariat potrafi się silnie różnicować, trwający kryzys gospodarczy także i jemu daje szansę wyzwolenia się spod dyktatu kapitału. Dziś jednak to peryferyjny i półperyferyjny proletariat, z uwagi na sprzyjający sposób organizacji pracy i niedostępność najbardziej uprzywilejowanego rynku pracy (korzystającego z zysków z kolonii), stoi przed większą szansą przeprowadzenia rewolucji. Jednocześnie to właśnie trzecioświatowi robotnicy są dziś tymi, którzy do stracenia nie mają nic prócz swych kajdan, podczas gdy pierwszowiejski proletariat żyje życiem szczęśliwych wybrańców, mając w świadomości sytuację globalnej biedoty i czerpiąc zrozumiałą radość z tego, że nią nie jest. To również obrazuje nam względność samego mechanizmu wyzysku, potęgę systemowego aparatu i siłę globalnych podziałów, a jednocześnie uświadamia nam to, że proletariusze nieustannie porównują swoją sytuację z sytuacją innych posiadaczy swojej własnej siły roboczej, dokonując intensywnych i niustających kalkulacji, które decydują później o ich działaniach i niesionych

przez nich treściach ideologicznych i politycznych. Ci, którzy nie mają nic – jak zauważył sam Marks – zrewolucjonizują się prędzej, choć ich rewolucja i ich socjalizm będzie obrzydliwy i przez to godny jedynie potępienia w oczach majątnych zachodnich arystokratów pracy, którzy często prędzej wyruszą na wojnę z tym nowym złem, niż w ogóle zaczną rozważać zmianę swojego nastawienia, porządku społecznego i systemu.

Pisząc o nieustannym porównywaniu swoich rynkowych szans, którego dokonują proletariusze na całym globie, możemy wyznaczyć też granicę tolerancji wyzysku. Byłaby to pewna stała rewolucyjna, która wyznacza wspólny cywilizacyjny moment wybuchu rewolucji i rezygnacji z dotychczas panującego porządku. Poziom tej stałej wyznaczają przede wszystkim doły, globalne niziny społeczne i enklawy największego, śmiertelnego wręcz, ubóstwa.

Współczesny marksista musi zdać sobie sprawę z tego, że socjalizm to jedynie możliwość, to jedynie szansa i to szansa... zdesperowanych. Obecnie istnieją jednak powody ku takiej właśnie desperacji.

Ziemia zmierza ku katastrofie, i to katastrofie niejednej. Chodzi tu zarówno o katastrofę ekologiczną, jak i antropologiczną – nie zapominając przy tym o nieustającej przecież groźbie kolejnych wojen czy nawet groźbie wojny nuklearnej. Im dłużej jednak trwa działanie ideologii burżuazyjnej, tym dalej postępuje utowarowanie coraz bardziej bezbronnej jednostki. Im dłużej bez oporów funkcjonuje imperializm, im dłużej nikt nie wychodzi mu naprzeciw, tym trudniej będzie później o rewolucję. Nieobecność treści rewolucyjnej w społeczeństwie może z kolei doprowadzić do sytuacji, w której pomimo idealnie rewolucyjnych przesłanek gospodarczych (np. w obliczu kryzysu gospodarczego, krachu finansowego, kolejnych wojen i ich milionowych ofiar) nie zrodzi się rewolucyjny ruch, nie powstanie alternatywa i kapitalizm jako jedyny system dostępny na rynku społecznych szans trwać będzie nadal.

Mielibyśmy wtedy do czynienia z wiecznym powrotem, z wiecznym powrotem do kapitalizmu, który, gdy natrafi na granicę swych możliwości, cofa się i maszeruje w przeciwnym kierunku, a potem z powrotem i z powrotem, niczym odbijające się kulki zawieszono na wahadle Newtona.

Jedyną alternatywą dla tej ponurej historycznie wizji jest upodmiotowienie się w toku walki klas rewolucyjnej klasy robotniczej i osiągnięcie przez nią politycznego sukcesu. Aby doszło do utworzenia się proletariackiej (rewolucyjnej) świadomości, niezbędne są więc takie elementy, jak 1) odpowiedni, integrujący i tłumiący poczucie indywidualnej własności siły roboczej sposób organi-

zacji pracy sprzyjający powstawaniu klasowej tożsamości, 2) mała dostępność do imperialistycznie uprzywilejowanego rynku pracy, 3) realistyczny charakter projektu alternatywy systemowej (nieskażony zachodnim dążeniem do luksusu i anarcho-wizją ‘biurokratycznego demona’), 4) dostarczona na czas, tworzona instytucjonalnie, rewolucyjna ideologia.

Wydaje się, że wszystkie udane dotychczas rewolucje spełniały powyższe warunki. Odpowiedź na pytanie, kiedy, gdzie i czy zostaną one spełnione w przyszłości – pozostaje otwarta.

REVOLUTION – PERSPECTIVES: IN SEARCH OF REVOLUTIONARY PROLETARIAT

Summary

Keywords: revolution, revolutionary proletariat, marxism, socialism, imperialism, ideology, labour force, class consciousness

The main objective of this article is to find the actual subject of the classical marxist revolution. The paper starts with the analysis and critics of the modern views on the process of revolution and its effects. Currently, critical theory depicts the project of socialism/communism in completely utopist manner, the project of workers revolution is integrated with the project of total emancipation of the women, nature and everything. The criticism of this approach is also the criticism of operaist and anarchist belief in the naturally obtained revolutionary consciousness of proletariat. Showing differences in the ideological identities between different parts of proletariat I show the global worker class as totally divided between bourgeois and proletarian ideologies. The class struggle within workers class is a tool of bourgeois and its colonialism. Next, pointing at Lenin's concept of imperialism as the current stage of capitalism I try to describe some most important, necessary conditions for the revolution to occur and to indicate the exact moment of the revolutionary outbreak.